

# ፕሬክ ትግል B27 ለሌዎ ፎልጠን ስራ ለገቢ

*hobbit EloMelo & goblin Brónio*



ፕ ጸተጸጸጸ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ  
ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ  
ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ ስተተተ

# Rozdział I

## *Jak powstała ekipa trekowa*

**A** było tak:

*Szedł Władek aż napotkał Krzysztofa. Dokąd idziesz?- zapytał Krzysztof. Idę- odpowiedział Władek. Tak sobie szli Władek i Krzysztof aż napotkali Dankę. Dokąd idziecie?- zapytała Danką. Idziemy- odpowiedzieli. I tak sobie szli Władek, Krzysztof i Danką aż napotkali Kaja. Dokąd idziecie?- zapytała Kaja. Idziemy- odpowiedzieli. I tak sobie szli Władek, Krzysztof, Danką i Kaja aż napotkali Chorzę. Dokąd idziecie?-zapytał Chorzę. Idziemy- odpowiedzieli . I tak sobie szli Władek, Krzysztof, Danką, Kaja i Chorzę aż napotkali EloMela. Dokąd idziecie?-zapytał EloMelo. Idziemy- odpowiedzieli. I tak sobie szli Władek, Krzysztof, Danką, Kaja, Chorzę i EloMelo aż napotkali Michała. Dokąd idziecie?- zapytał Michał. Idziemy- odpowiedzieli. I tak sobie szli Władek, Krzysztof, Danką, Kaja, Chorzę, EloMelo i Michał aż napotkali Asię. Dokąd idziecie?- zapytała Asia. Idziemy- odpowiedzieli. I tak sobie szli Władek, Krzysztof, Danką, Kaja, Chorzę, EloMelo, Michał i Asia aż napotkali Danusię. Dokąd idziecie?- zapytała Danusia. Idziemy. I tak sobie szli Władek, Krzysztof, Danką, Kaja, Chorzę, EloMelo, Michał, Asia i Danusia.*

**I** tak właśnie rozpoczęła się era trekowa, która trwała 3 dni.



# Droga TAM

Kiedy wreszcie nasza ekipa (byli to hobbiti\*) się zebrała, poszła razem na dworzec kolejowy, gdzie spotkała ekipę goblinów\*\*(Stacho, Jaco, Brónio, Wojta). Obie dwie ekipy wsiadły do (istniejącego już w tych czasach) pociągu i odjechały w daleką podróż do Beskidów. Ich droga prowadziła do Frýdlantu nad Ostravicí. Grupa goblinów wysiadła z pociągu w Ostrawicy, by rozpocząć trek bez goblinińskiej kadry. Mieli oni tę samą trasę co hobbiti, idąc ją od końca. Po wysiadce goblinów z pojazdu, ekipa hobbitów dotarła do Frenštátu pod Radhoštěm i zaczęła poszukiwać właściwego przystanku autobusowego (było ich około 12). Po długim czasie wsiadła wreszcie do właściwego autobusu i pojechała do Rázotky, gdzie hobbit Władek wszystkim wytłumaczył, po co w ogóle tu są. „Przjechałiście tu tymu, abyście mi pomogli wyłyżać na wszystkie szczyty, kiere eszczę nimom. I kdybych už niedowól, tak mnie tam musicie aji dociść.“

Takim oto zdaniem hobbit Władek rozpoczął biwak-trek. Potem jeszcze mag\*\*\* Krzysztof strzelił parę fotek (nowość w tych czasach), bagle na grzbiet i w drogę.

Tym samym zaczęła się droga TAM. Według obliczeń hobbita Władka (idymy 45 min a uszli my asi 3/5 cesty) szliśmy 1h i 3min, by dotrzeć do miejsca odpoczynku. Po przebraniu się do suchych rzeczy rozbiliśmy nasze „przenośne“ nory hobbitkie- zwane w tych czasach namiotami, zjedli kolację (Kaja we swym garnku wprost z Brna gotowała chińską zupę i soczewicę) i poszli się zaszyć do hobbitkich łóżek- zwanych spiworami.

\*hobbit- W naszym wypadku postać wyglądająca jak człowiek. Wzrost: 150cm – 200cm.

\*\*goblin- W naszym wypadku postać wyglądająca również jak człowiek (ale nie jak hobbit). Wzrost: 175cm-210cm.

\*\*\*mag- W naszym wypadku postać wyglądająca jak Krzysztof

Ж  
Щ  
Е  
С  
Т  
У  
Т  
А  
Г  
Н  
Г  
Е  
А  
Щ  
Е  
У  
У  
А



К  
Щ  
У  
А  
Л  
Г  
А  
Т  
А  
Г  
В



В

## Rozdział III

### Rano

**D**rugiego dnia rano po pobudce wrednym głosem hobbita Danusi, wszyscy hobbiti wygramolili się ze swych wygodnych i ciepłych łóżek, zabrali swoje zapasy jedzenia i poszli na ławkę jeść. A jedzenia było mnóstwo: Różne rodzaje kielbas, jeden buczek, chleby, masła, skrzynka śmierci chemicznej EloMela i „Kosmicko strawa“.

**P**odczas sniadania wszyscy hobbiti i mag Krzysztof usłyszeli lekki, ale dziwny dźwięk silnika. Po paru sekundach z lasu wyjechał hop w kamizelce refleksyjnej a przed nim taczki bez napędu ludzkiej siły. Pan pozostawił taczki obok naszego stołu i wszedł do auta. Odjechał parę metrów dalej i na trasie około 70cm zaczął jeździć tam i zpowrotem. Wszyscy hobbiti i mag patrzyli na niego jak na głupola. Po chwili patyczkowania zahamował, otworzył bagażnik, z którego wyjechał drugi pan na quadzie. Wjechał do lasu i na tym się skończyło. A my, korzystając z sytuacji wypróbowaliśmy magicznych taczek z silnikiem i quada.

**K**iedy wszyscy zadowolili się siedzeniem na quadzie i prowadzeniem taczek, poszli się spakować, by wyruszyć na wycieczkę (UWAGA! BEZ BAGLI) do kapliczki pod wezwaniem Cyryla i Metodego. Tam hobbit Władek ogłosił konkurs w szukaniu keszek (kiery nóndzie keszke, tymu poniesym jednóm fusekle). Pierwszą keszke znalazł Elomelo. Po powrocie po bagle zaczęła się główna podróż do zdobywania szczytów.

Mag



A

Ж  
У  
Е  
С  
Т  
У  
Т  
А  
Г  
Н  
Г  
Е  
А  
У  
Е  
У  
А

К  
У  
И  
М  
Л  
Г  
А  
Т  
М  
Л  
Р  
В

## Ślówna podróż

Pierwszą zdobytą górą była Tanečnice- Západní vrchol, na której hobbit Kaja znalazła kieszkę. Fusekla zaraz powędrowała do hobbita Władka. Później ekipa wyruszyła prosto przed siebie, by zdobyć szczyty Radegastów. Dalej powędrowała na Pustevny, gdzie hobbit Władek postawił każdemu zupę, kofolę lub langosza. Na Pustevnach czekała następna kieszka (zaraz obok ruin Libušínu), którą znalazła Asia. A fusekla zmieniła hobbita, który ją nosił w baglu. Potem nasza wyprawa zmierzała na Tanečnice, gdzie kieszkę znalazła hobbit Danusia a fusekla znowu zmieniła swe miejsce.

Następnie część wyprawy wyruszyła na Nořičí bore, a hobbit Michał i Asia zostali, by pilnować bagli. W międzyczasie postanowili urządzić mały żarcik napychając do nich kamienie. Później nasza wyprawa wyruszyła na Čertův mlýn, gdzie po drodze napotkała ekipę goblinów. Doszło do radosnego spotkania, które utrwaliło się w kronikach jako drugi sejm hobbicko-gobliński.





## Rozdział IV

Na Čertovým mlýně trochę odpoczęliśmy, strzeliliśmy fotosa i wio w dół. Po chwili nastąpiło dalsze zatrzymanie przy źródelku, by nabrać wody i poszukać keszki. Keszke znalazła hobbit Danka, ale zrezygnowała z pożyczania fusekli hobbitowi Władkowi !!! Potem nasza ekipa powędrowała na Magurkę. (po drodze zauważyliśmy ogromną gromadę czegoś, co wyglądało jak odchody orangutana) Na Magurce znów mag Krzysztof strzelił nam dwie fotki i poszliśmy po dalszą keszke, którą znalazł Chorż.

Nasza podróż prowadziła na Kněbyně. Wejście na szczyt było zagrodzone, więc hobbit Władek uznał nam jako szczyt zdobycie „sedla“. Po odpoczynku i długim poszukiwaniu keszki, którą znalazł EloMelo, (z fuseklą wiadomo co się stało) wyruszone w dalszą drogę. Na następnej stacji keszke znalazł znów EloMelo. Później poszliśmy na Małą Stolova, gdzie najpierw poszukaliśmy dalszej keszki (Asia) a następnie urządziliśmy nieoficjalne ognisko. Potem rozbiliśmy nasze nory hobbicie, a że było ciemno i padał deszcz poszliśmy spać. Chorż jeszcze w międzyczasie próbował rozniecić ognisko z wygastego drewna (wszyscy mu kibicowali). A że mu nie wychodziło, no to poszedł spać też.





## Droga powrotna

Rano po bardzo łagodnej pobudce udaliśmy się na Wielką Stołową. Keszke na Wielkiej Stołowej znalazł znów EloMelo. Potem wróciliśmy po bagle i ruszyliśmy długą i stromą drogą w dół do Čeladnej. Po drodze mag Krzysztof znowu zrobił nam parę zdjęć przy wodospadzie.

Po dotarciu na przystanek kolejowy około 20min czekaliśmy na pociąg. A potem jazda do domu. W Cieszynie wszystkie hobbity i mag się pożegnali i powędrowali do swych ulubionych nór.



## Biwak goblinów

**D**nia 3.10.2014 grupa goblinów ruszyła w podróż tym samym pociągiem, co biedne nic nie wiedzące hobbity (przynajmniej tak chciała).

**H**obbity, to jednak stworzenia nie głupie a bardzo towarzyskie. Zaprosiły wnet gobliny do wagonu, gdzie od razu wszczęły przyjacielskie rozmowy.

**I** tak doszło do historycznie pierwszego zawarcia przyjaźni pomiędzy goblinami a hobbitami.

**W**e Frydlancie nad Ostravicí grupa gobliny oddzieliły się od hobbitów. Chciały bowiem odbyć podróż tam, zaś hobbity odbywały podróż z powrotem.

**S**amotne gobliny pojechały jeszcze parę przystanków innym pociągiem i wyruszyły w świat a konkretnie na góry Velký i Malý Smrk, gdzie miały zrobić zdjęcie.

**W** połowie drogi gobliny weszły w straszną mgłę. Po chwili do mgły doszła jeszcze ciemność i zrobiło się rzeczywiście "zabawnie". Doszło do znacznej deformacji czasoprzestrzeni.

**K**ażda mila ciągnęła się w nieskończoność. Na szczęście niektóre z goblinów znały trasę a więc na skrzyżowaniu skręciły w lewo na Malý Smrk. Tam te obleśne stworzenia strzeliły sobie parę po foci i dawaj na Velký Smrk, gdzie jeszcze raz strzeliły selfie, lekko się zdziwiły widząc przystanek autobusowy w tak niedostępnym miejscu i rozpakowały jadło.

**G**dy pierwszy okruch chleba spoczął na włochatym języku jednego z nich z lekkiego wiatarka stała się mroźna wichura.

Ж  
Щ  
Ф  
К  
Г  
Ч  
Т  
Л  
Р  
Н  
Г  
Ф  
Л  
Щ  
Ф  
Ч  
Т  
Л



Ж  
Щ  
Ф  
К  
Г  
Ч  
Т  
Л  
Р  
Н  
Г  
Ф  
Л  
Щ  
Ф  
Ч  
Т  
Л



## Rozdział VI

**G**obliny to jednak gobliny. Nie w takich warunkach już jadły. Zmarznięte, ale syte ruszyły w dalszą drogę. Ta jednak nie trwała długo. Zakręt ścieżki zmusił odważną czwórkę do rozbitcia obozu (rozłożenia 2 "płachet" kuchennych).

**P**odczas, gdy jeden poszedł w las w celu załatwienia różnych spraw osobistych reszta gotowała herbatkę oraz krem z kury. Po powrocie goblin "związujący okolice" stwierdził iż szataś reszty przypomina chatkę czarownic a menażka z parującą wodą kocioł. Po chwili gobliny zapadły w sen.

**P**oranek był o niebo ładniejszy od wieczora. Słoneczko piekło, niebo bez chmur, aż chciało się żyć. Jednak po chwili nasi bohaterzy zeszli znów w straszną mgłę, w której dotrwali aż do Čeladnej i jeszcze kawałek.

**P**o ponownym wspięciu się nad mgłę po zboczach Małej Stołowej zostali wszyscy stać w niemym zachwycie. Widok który się podnimi rozciągał przypominał bardziej od Beskidów Alpy.

**N**a Stołowej zdarzyły się dwie rzeczy. Nasi bohaterowie zastali tam wielce dziwnego człowieka (pewnie Radagast) z tajemniczym urządzeniem (nadajnik krótkofalowy) w ręku.

**T**o wszystko byłoby jeszcze w miarę normalne. On jednak przyjechał na ... ROWERZE SZOSOWYM. Jeździł po górach w okolicy, w związku z czym udało im się go jeszcze parę razy spotkać.

**P**rzy ostatnim spotkaniu dowiedzieli się kim jest i co robi, ale to już inna przygoda. Jednak najważniejszą rzeczą, która zdarzyła się w tym miejscu było (a przynajmniej tak się naszej czwórce wydawało) było zjedzenie drugiego śniadania.



ጸ ሆ ዩ ሩ ተ ሃ ተ ለ ገ ስ ገ ዩ ለ ሆ ዩ ዩ ሃ ለ



ጸ ሆ ሃ ስ ለ ገ ለ ተ ስ ገ ገ ገ



ገ

## Rozdział VI

**D**alej gobliny zdobyły Wielką Stołową, zostały zmuszone do ominięcia Kněhyni (z powodu cietrzewiów), obchodząc 200 metrów w górę wybijający się Čertův Mlýn zdobyły Magurkę (gdzie znów spotkali tego dziwnego faceta) a następnie wspięły się na ów wysoki Čertův Mlýn.

**W** drodze w dół doszło do 2. spotkania gobliniśko-hobbickiego w dziejach ludzkości, które odnotowane zostało w wielu kronikach. Niestety większość z nich spłonęła i ta oto opowieść jest jedyną wzmianką pisemną o tym wielkim zdarzeniu.

**G**wiezdna czwórka parła chyżo naprzód. Wdrapała się na Tanečnice, potem, schowawszy plecaki w chaszczach, zrobiła wypad na Nořičí Horę. Dalej już poszła gładko. Kawalek w dół na Pustewny, a potem szlakiem "turystów niedzielnych" (drogą asfaltową) na Radhoszczę.

**T**am godzina pauzy, i w dół. Potem już tylko autobus, pociąg i przysznic.....  
A następnego ranka kursy tańca.

Ж  
Ѳ  
Ѳ  
<  
†  
У  
†  
Λ  
Г  
Н  
Г  
Ѳ  
Λ  
Ѳ  
Ѳ  
У  
У  
Λ



*2. spotkanie goblin'sko-hobbickie*

Ж  
Ѳ  
У  
Λ  
Λ  
Г  
Λ  
†  
Λ  
Г  
Ѳ  
Λ



Ѳ